Nr. 42. Kraków, 18 Października 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ:

Doświadczenia porównawcze z rozmaitemi odmianami roślin zbożowych i ziemniaków.

Napisał

Dr. Stanisław Kozicki.

Nie potrzebuje już chyba dowodzenia twierdzenie, że przez wybór odpowiednich odmian roślin do siewu, można znacznie podnieść plony, a zatem i dochody z gospodarstwa. Uskutecznienie jednak tego wyboru jest rzeczą dość trudną i wymagającą pewnego nakładu pracy. Wiadomem jest bowiem, że odmiany roślin uprawnych różnią się nietylko wysokością wydawanych plonów, lecz i wymaganiami, jakie mają pod względem gatunku gleby, klimatu, nawożenia i t. p. Niema więc odmian »najlepszych« i »najplenniejszych«, lecz jedynie odmiany do danych warunków miejscowych najodpowiedniejsze i najbardziej zastosowane. Każda roślina może dać najwyższy plon tylko w warunkach, które najbardziej jej rozwojowi sprzyjają. Stąd wniosek, że zadaniem rolnika jest wyszukanie z pośród niezliczonej ilości odmian tych, które dla jego gospodarstwa są najodpowiedniejsze. Zadanie to niełatwe, bo doświadczenia w innych warunkach przeprowadzone mało mogą być w tym względzie pomocne; doświadczenia zbiorowe kierowane przez stacye i t. p. dają również wyniki przeciętne zbyt ogólnikowe, aby gospodarzowi, który w nich udziału nie brał, mogły służyć za jakąkolwiek wskazówkę. Pozostaje więc jedyny sposób, wymagający wprawdzie pracy fizycznej i pracy myśli, ale sposób niezawodny — przeprowadzenie prób porównawczych we własnem gospodarstwie.

Przez siew dobrych odmian możemy znakomicie podnieść dochód z gospodarstwa, żeby zaś te odmiany wybrać, należy przeprowadzić próby porównawcze u siebie, próby zaś te będą miały tylko wówczas pełną wartość, jeżeli będą przeprowadzone dobrze, dlatego też chcemy podać naszym Czytelnikom wskazówki postępowania przy przeprowadzaniu doświadczeń porównawczych z rozmaitemi odmianami zbóż i ziemniaków, wskazówki zaczerpnięte z odnośnej pracy prof. Edlera*) z Jeny.

Główną zasadą przy przeprowadzaniu prób porównawczych z rozmaitemi odmianami roślin uprawnych, zasadą z której wypływają wszystkie przepisy do prób tych się odnoszące jest następująca: Wszelkie czynniki, które wpływają na wzrost i rozwój roślin, muszą być dla wszystkich użytych do doświadczenia odmian tak jednakowe, żeby różnice w ilości i jakości zbioru były wynikiem jedynie rozmaitej plenności odmian:

1) Wybór pola doświadczalnego. Powodzenie doświadczenia jest przedewszystkiem zależne od wyboru odpowiedniego pola. Zależnie od tego, czy wyniki doświadczeń mają być wskazówką dla poszczególnego gospodarstwa, czy też dla całej okolicy w podobnych położonej warunkach, na pole doświadczalne należy wybrać miejsce typowe pod względem własności gleby i położenia, dla danego gospodarstwa, lub danej miejscowości. Tylko wtedy bowiem będzie można wyniki doświadczenia uważać za miarodajne dla całego gospodarstwa lub całej okolicy.

Następnie musi być całe pole doświadczalne jednolite co do swoich własności. Nie może być różnic w składzie gleby, w głębokości warstwy uprawnej i w przepuszczalności podglebia. Do pewnego stopnia można jednostajność pola ocenić według zewnętrznego wyglądu, pewną opinię jednak pod tym względem może wygłosić jedynie ktoś, kto dłuższy czas w danem miejscu gospodaruje i kto zna glebę dokładnie. Stan roślin na polu może dać wskazówki co do jego wyrównania, dlatego też dobrze jest wybrać pole doświadczalne przed zbiorem roślin poprzedzających rośliny doświadczalne. Najlepiej nadają się do doświadczeń

*) *Veranstaltung vergleichender Aubauversuche mit Getreidearten und Kartoffeln. Arbeiten der D. L. G.* Zeszyt 64.

pola położone poziomo; jeśli pola takiego wybrać nie możemy, to należy uważać żeby wszelkie nierówności znajdowały się w jednakim stopniu na wszystkich parcelach. Tak n. p. muszą iść parcele wzdłuż spadku, a nie wpoprzek, jeśli już pola ze spadkiem uniknąć niepodobna. Przedplony i nawożenie powinno być na polu jednolite od szeregu lat. Rozmaitość w tym kierunku może się objawić po dość długim nawet czasie i zmienić rezultat doświadczenia. Dobra uprawa i iwytrzebienie chwastów są również niezbędnemi warunkami udania się doświadczenia. Dobrze jest, gdy pole jest w położeniu ułatwiającem obserwacyę wzrostu roślin, należy jednak unikać blizkości drzew, zabudowań gospodarskich, bo sąsiedztwo takie grozi zniszczeniem zasiewu przez wróble i inne ptactwo.

2) Uprawa powinna być jaknajstaranniejsza i dla danej rośliny odpowiednia. Zrozumiałem jest, że musi tu być również zachowane prawo jednolitości i że wszelkie roboty muszą być wykonywane jednocześnie na całem polu.

3) Nawożenie pola powinno być takie, jakie się zwykle w danej miejscowości stosuje. Ponieważ nam chodzi o to, żeby wynaleść odmianę do miejscowych warunków najlepiej zastosowaną, więc należy dać nawożenie zwykłe. Rozmaite odmiany mają różne wymagania pod względem nawożenia, dlatego też zmiana nawożenia mogłaby prowadzić do nieużytecznych wyników, bo nawożenie silniejsze może radykalnie zmienić stosunek wielkości zbiorów poszczególnych odmian. Przy rozrzucaniu nawozu należy zachować możliwą jednostajność. Jestto dość trudne do przeprowadzenia przy nawożeniu obornikiem, da się jednak w pewnej mierze przeprowadzić przez nawożenie w poprzek poszczególnych parcelek. Tak samo należy postępować przy dawaniu nawozów sztucznych. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że obornik musi być jednakowy, nie można więc dawać na części pola nawozu końskiego, a na części bydlęcego.

4) Podział na parcele. Ilość parcel zależy naturalnie od ilości odmian, które chcemy wypróbować. Niema zwykle potrzeby siania zbyt wielu odmian, po dokładnem rozpatrzeniu doświadczeń gdzieindziej wykonanych i po uświadomieniu sobie właściwości istniejących odmian i potrzeb danej miejscowości możemy wybrać niewielką ilość takich, które wypróbować należy. Zwykle wystarczy cztery lub sześć odmiany. Należy unikać zbyt wielkiej ilości parcel, utrudnia to bowiem w znacznym stopniu zastosowanie się do wszystkich przepisów, jakie przy przeprowadzeniu porządnego doświadczenia zachować należy. Każda odmiana powinna być wysiana na dwóch równoległych parcelach w tym celu, ażeby można było skontrolować wyniki. Jedynie wtedy gdy, rezultaty z dwóch równoległych parcel zgadzać się będą, można je uważać za pewne. Przy oznaczeniu wielkości parcel uwzględnić należy rozmaite okoliczności. Parcele nie mogą być zbyt wielkie, bo utrudniałoby to wynalezienie pola dostatecznie jednostajnego i komplikowałoby żniwo i zbiór. Zbyt małe parcele z drugiej strony nie są dogodne, bo uprawa ich nie jest łatwa, szczególniej w gospodarstwach większych, gdy mały obszar parceli uniemożliwia użycie zwykłych narzędzi. Przeciwko małym parcelom przemawia jeszcze i ta okoliczność, że wszelki błąd lub uszkodzenie daleko silniej odbija się na rezultatach z mniejszych przestrzeni; małe parcele są zatem tylko możliwe w stacyach doświadczalnych, gdzie kontrola jest bardzo pilna i ciągła, i gdzie wszelkie roboty mogą być wykonane z jaknajwiększą starannością i dokładnością. W zwykłych warunkach gospodarskich zatem lepiej jest zakładać parcele o większej przestrzeni. Zależnie od warunków miejscowych, należy uważać parcele 5-cio arowe za najmniejsze, a 25 cio arowe za największe (25 — 125 prętów kwadratowych). Przy doświadczeniach z ziemniakami można zakładać parcele mniejsze, ponieważ uszkodzenia zasiewów w czasie wzrostu są tu rzadsze i łatwiejsze do skontrolowania; zbiór jest również staranniejszy i łatwiej go dokładnie i bez wszelkich strat przeprowadzić. Zbyt małych parcel jednak nie można i w tym wypadku doradzać, a obszar 2·5 ara uważaćby należało za najmniejszy.

Co się tyczy kształtu parcel, to najlepiej je robić podługowate, długie, a wąskie, w ten bowiem sposób najłatwiej jest uwzględnić różnorodność pola. Stosunek długości do szerokości zależy, ma się rozumieć, od pola, jakie mamy do rozporządzenia. Parcele mające 200 metrów długości, a 5 szerokości są bardzo dogodne. Podajemy to dla przykładu, niemożliwem jest bowiem podawanie dokładnych przepisów, zbyt jesteśmy w tym wypadku zależni od rozmaitych okoliczności.

Granice parcel powinny się przecinać pod kątem prostym, w ten bowiem jedynie sposób, można dokładnie i łatwo zarazem obliczyć powierzchnie. Na polu łatwo to wykonać przy pomocy trzech miar posiadających 3, 4 i 5 metrów długości, tworząc z nich trójkąt o jednym kącie prostym. Należy unikać tego, żeby jedna z parcel była położona na kraju pola, dla zapobieżenia temu obsiewa się pole doświadczalne naokoło jakąbądź odmianą tej samej rośliny, z którą przeprowadzamy doświadczenie. O ile wszystkie parcele przytykają krótkiemi swojemi bokami do drogi lub miedzy, to nie wprowadza to żadnej zmiany w doświadczenie

Założenie parcel na polu wykonuje się przy doświadczeniach z roślinami zbożowemi w ten sposób, że się mierzy długość pola a następnie przechodzi siewnikiem rządowym tyle razy, by osiągnąć pożądaną przestrzeń. Należy tylko dbać o to, by wszystkie parcele były równe, przy zbiorze mierzy się szerokość i długość parcel i na tej podstawie oblicza wielkość zbioru. W ten sposób zaoszczędza się całą pracę, której wymaga odmierzanie parcel za pomocą miary, a dokładność osiąga się bodaj większą. Granice między poszczególnemi parcelami winny być widoczne na pierwszy rzut oka, żeby nie zaszły jakie pomyłki przy obserwacyi i przy zbiorze, dla tego też najlepiej jest zostawiać między niemi pasy nieobsiane na 50—100 cm. szerokie. Gdzie niema siewników rzędowych, tam trzeba przed siewem odmierzyć dokładnie parcele danej wielkości, oznaczyć ich granice palikami i wyraźnemi bruzdami i dopiero przystąpić do siewu. Po wzejściu zboża należy ponownie granice wyznaczyć i wyrównać starannie. Przy doświadczeniach bardzo jest pożądanym siew rzędowy, gdyż on tylko daje gwarancyę dokładności i równomierności wysiewu. Przy doświadczeniach z ziemniakami rozkładanie parcel jest rzeczą bardzo prostą, bo wystarczy tylko wysadzić ziemniaki w rządki w równej odległości, ilość rządków i długość parceli pozwoli dokładnie obliczyć zajętą przestrzeń. Nie potrzeba również zostawiać między parcelami wolnych miejsc, bo zbiór i obserwacya nie przedstawiają w tym wypadku żadnych trudności. (Dok. nast.).

Jak spieniężać konie luksusowe w Galicyi?

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Dokończenie).

Ale nietylko od większej lub mniejszej ilości wystawionych na sprzedaż koni zależeć będzie prosperowanie doro-

cznych aukcyj, oprócz tego zależeć ono będzie jeszcze od jakości przyprowadzonego materyału, bo z tem bezwarunkowo liczyć się wypada, że kupiec zagraniczny przyjeżdża nie po co innego, tylko po »dobrego konia«. To też komisya, któraby takie aukcye urządzała, stanowczo nader ścisłą i bardzo dokładną mieć winna kontrolę nad końmi w drodze licytacyi sprzedać się mającymi, bo przy tej formie sprzedaży zły towar dyskredytuje wobec kupca nie pojedynczego producenta, tylko dyskredytuje rzecz samą, tj. »same aukcye« i w bardzo krótkim czasie doprowadzić je może do kompletnego upadku.

Jednem słowem zadaniem komisyi byłoby, aby na aukcyach znajdował się tylko dobry materyał, a konie złe, kupcom zagranicznym do kupna nieodpowiednie, całkiem nie były przyjmowane. Klasyfikacya zgłoszonych koni powinna być z zasady przeprowadzaną (przynajmniej początkowo) przez odpowiednich delegatów na miejscu u producenta, bo mogłoby się zdarzyć, że jeden lub drugi hodowca, nie ze złej woli, ale wprost skutkiem nieznajomości rzeczy przysłałby konie całkiem nie kwalifikujące się na sprzedaż w tej drodze. Nie powiem, aby ocena zgłoszonych na aukcye koni przez odpowiednich delegatów na miejscu u hodowców, była rzeczą przyjemną lub łatwą, — jest jednak przy dobrych chęciach rzeczą wykonalną, — czego mamy dowód przy sposobie oceniania przez delegatów komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie licencyonowanych ogierów, których właściciele zgłaszają się o subwencye z funduszów Towarzystwa gospodarskiego.

Czy konie zgłoszone mogłyby być przyjęte i zapisane na aukcyę, o tem decydowałaby komisya, urządzająca te aukcye i to na podstawie uwag porobionych przez odnośnych delegatów, oraz na podstawie dla każdego konia przez dyplomowanego weterynarza wystawionego świadectwa, że koń nie ma »wad ewikcyjnych« (Gewährsfehler) wymienionych w ustawach cywilnych z r. 1811 a do dziś jeszcze obowiązujących.

c) Licząc na zjazdy kupców zagranicznych, urządzać można aukcye na konie luksusowe tylko w wielkich, a przynajmniej większych miastach, bo panowie tacy, jak: Gebr. Beermann, S, & F. Berg, Arndt von Plötz, H. Brettschneider, Hoflieferant G. Waltmann & Comp. z Berlina; Albert Hirschel, Julius Zadek, Reiche & Comp. z Wrocławia; Hoflief. Ernst Sack, Oskar Vogel, Otto von Schlegel, Elsner i Bujarsky z Lipska; Lan i Oppenheim z Hamburga; Bender & Strauss z Frankfurtu n. M.; Loewenthal i Gebr. Lewin z Drezna; Friedmann z Królewca i wielu innych — to są panowie, którzy mają znaczne wymagania, którzy np. w podróży muszą się wyspać w wygodnem łóżku, w dobrej restauracyi zjeść doskonale i nie mniej dobrze wypić, wieczorem chcą być w teatrze lub na koncercie, w nocy lubią się zabawić w wesołej kawiarni — a gdzie tego nie ma, to tam nie jeżdżą. Fakt ten przy wyborze stosownego na aukcye miejsca nie jest wcale taką bagatelą, na którąby nie warto zwrócić uwagi, przeciwnie jest rzeczą bardzo nawet ważną i z nią liczyć się stanowczo trzeba, — i zważywszy to, przyjdziemy do wniosku, że w Galicyi nadawałyby się na takie miejscowości, w którychby można urządzać dla znaczniejszych kupców zagranicznych aukcye na konie luksusowe bodaj czy więcej jak dwa tylko miasta, t. j. Lwów i Kraków.

Ponieważ więksi hodowcy galicyjscy mieszkają przeważnie we wschodniej części kraju, przeto dla nich Lwów byłby ze względu na bliższe doprowadzenie koni — miejscem dogodniejszem — natomiast za Krakowem przemawiałaby ta okoliczność, że jako miejsce więcej na zachód wysunięte i blisko granicy pruskiej położone, byłoby znacznie przystępniejszem dla kupców zagranicznych, a ponieważ o nich tutaj najwięcej chodzi, przeto rzecz »po kupiecku« traktując, bodaj czy nie Krakowowi winno być przed Lwowem dane pierwszeństwo, bo producent konsumentowi ułatwiać powinien nabywanie towaru.

Przy transporcie koleją, przedstawia największą trudność załadowanie koni na stacyi »nadawczej« i wyładowanie ich na stacyi »przeznaczenia«, która to trudność nastręcza się zawsze, bez względu na to, czy konie koleją bliżej lub dalej się wiezie — transport zatem dalszy jest tylko kwestyą zwiększenia się kosztów przewozu — i to w tym wypadku, ze Lwowa do Krakowa, przy transporcie sześciu koni w wagonie o 20 □ mtr. przestrzeni o 154·40 kor. czyli o 25·74 kor. za jednego konia. — Tyle kosztuje transport sześciu koni ze Lwowa do Krakowa przy nadaniu koni jako posyłkę zwyczajną. Znaczne zniżenie kosztów transportu osiąga się jednak, jeżeli taka a u k c y a k o n i p o ł ą c z o n a j e s t z p r e m i o w a n i e m, chociażby nawet najmniejszym, bo wtedy konie na aukcyę wysłane mogą być w tym wypadku transportowane jako »sztuki wystawowe« i płacą następujące koszta przewozu:

za 1 konia . . . po 6·86 hal. za kilometr.
za 2 konie i więcej po 3·44 hal. za kilometr i sztukę

incl. kosztów manipulacyjnych (Manipulations-Gebühr); ta sama opłata odnosiłaby się do transportu z powrotem*). Podług tej zniżonej taryfy transport 6-ciu koni ze Lwowa do Krakowa (342 kilom.) wynosiłby zatem 70·58 kor. czyli za jednego konia (przy transporcie zbiorowym 6-ciu koni w jednym wagonie) 11·76 kor.

e) A teraz przystępujemy do omówienia ostatniego punktu urządzenia aukcyi; to jest do potrzebnego na ten cel funduszu. Jak z poniżej umieszczonego »Preliminarza« przekonać się można, to wydatek na urządzenie rocznie jednorazowej aukcyi na konie luksusowe w Galicyi — pomimo, że cała akcya w nader małe ujętą jest ramy, — nie znalazłby jednak n a r a z i e pokrycia w dochodach z aukcyi samej — niedobór byłby wprawdzie niewielki, ale wynosiłby jednak około 1000 koron.

Gdyby projekt skoncentrowania handlu na konie luksusowe w Galicyi — zainteresował szersze koła — a to znowu spowodowało zawiązanie jakiego stowarzyszenia, to zawiązawszy takowe stosownie do postanowień z d. 15. listop. 1867 r. Dz. p. p. Nr. 134, możnaby ten niedobór pokrywać z wkładek rocznych od członków pobieranych.

Gdyby natomiast na razie nie było widoków, aby producenci luksusowych koni przystąpić mieli do utworzenia jakiego stowarzyszenia celem podjęcia wspólnej akcyi, to nie pozostałoby nic innego na początku do zrobienia jak wystarać się o jakieś na ten cel subwencye, a l e n i e d ł u ż e j t r w a j ą c e j a k p r z e z p i e r w s z e t r z y l a t a, — bo gdyby w drugim i trzecim roku okazało się, że z dochodu za wpisowe od koni i z prowizyi za sztuki sprzedane nie pokrywa się wydatków urządzania aukcyi, — to byłoby dowodem, że z braku koniecznej ilości odpowiedniego materyału rzecz cała niema racyi bytu. Subwencye, o któreby się na początek trzeba wystarać byłyby bardzo małe, bo wystarczałoby, gdyby kraj i rząd przyszły w pomoc subwencyą po 300 koron, a magistrat miasta, w któremby się urządzało aukcyę zasiłkiem nie większym jak po 400 koron przez pierwsze 3 lata.

*) Por. General-Güter-Tarif 1901, I. Band, 1. Abtheilung. Besondere Vorschriften für bestimmte Gegenstände, str. 61, X. Ausstellungsthiere.

PRELIMINARZ
dochodów i wydatków urządzenia raz do roku jednej aukcyi na konie luksusowe w Galicyi.

	Dochód	Kor.	Kor.	hal.
1.	za wpis na aukcyę 150 koni w Galicyi . . . . . à	6	900	—
2.	» wpis na aukcyę 100 koni w Król. Polskiem . . . à	10	1000	—
3.	» 4% prowizyi od sprzedanych 195 koni po 700 kor. za sztukę (120 z Gal., 75 z Król. Pol.)		546	—
4.	» 150 kart wejścia do stajni i na plac sprzedarzy dla osób obcych		300	—
5.	» inseraty w drukowanym spisie koni wyst. na aukcyę .		75	—
6.	» zasiłek państwowy		300	—
7.	» dto krajowy		300	—
8.	» dto miasta		400	—
			3821	—
	za saldo na rok następny . . .		171	—

	Wydatek	Kor.	hal.
1.	na koszta prowadzenia kancelaryi . .	1000	—
2.	» druki i ogłoszenia	1000	—
3.	» najem stajni	800	—
4.	» koszta podróży i delegacyi	500	—
5.	» wydatki przy urządzeniu aukcyi . .	250	
6.	» nieprzewidziane	100	—
7.	» saldo	171	—
		3821	—

Na dokładne przedstawienie stosunku sprzedającego, kupującego i komisyi urządzającej aukcye do siebie wzajemnie; na ułożenie poszczególnych formularzy i druków, na podanie pojedyńczych paragrafów regulaminu aukcyi, stosunku aukcyi do władz skarbowych i t. d. ani czas jeszcze, ani miejsce tutaj po temu — bo projekt trzebaby najpierw zbadać czy szczęśliwie jest obmyślanym; — to też kończąc, ośmielam się w myśl powyższych wywodów, zwrocić się tak do sfer interesowanych jak i do kół kompetentnych z tą uprzejmą prośbą, aby w mowie będący projekt zcentralizowania w Galicyi handlu na konie luksusowe, bliżej zbadać raczyły, a gdyby on okazał się wykonalnym, celowi odpowiadającym, a dla produkcyi krajowej korzystnym — aby zechciały podjąć odpowiednią akcyę — zdążającą do wprowadzenia go w życie.

Kopanie ziemniaków w Nowej wsi w r. 1901.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Nowej wsi (powiat bialski, stacya kolej. Kęty) u p. Henryka Dołkowskiego próbne kopanie ziemniaków; odniesionemi wrażeniami pospieszam podzielić się z Szanownymi Czytelnikami.

Nie wdając się w szczegóły sposobu tworzenia i rozmnażania nowych odmian przez p. H. Dołkowskiego i jego syna, przystępuję odrazu *ad rem*.

Zaznaczę tylko, że każda wytworzona nowa odmiana ziemniaków, pozostaje przez lat sześć w doświadczalnej i próbnej a bardzo sumiennej uprawie, nim ją p. Dołkowski na sprzedaż wystawi, a musi być już wtenczas bardzo dobra; wyniki z tych próbnych doświadczeń mają sposobność śledzenia i badania ci, którzy co roku stale w tem próbnem kopaniu udział biorą.

Ale wracam do rzeczy. Godzina 9-ta rano, a już kilkudziesięciu panów stawiło się w Nowej wsi, a uprzejmy gospodarz prowadzi nas na miejsce przeznaczenia t. j. na pole, gdzie się ma odbyć to próbne kopanie.

Widzimy duże pole ziemniaków pięknych, po naci sądząc, złożone z wielu gatunków; od strony południowej znajduje się szkółka porównawcza i doświadczalna. Każdy otrzymuje drukowany planik tej szkółki i to jest dobre, bo bez planika niemożliwą byłaby jaka taka oryentacya o tej olbrzymiej ilości rozmaitych odmian. Szkółka podzielona na parcelki 10 m.², a na każdej parcelce równo po 30 krzaków ziemniaków w trzech rzędach, wskutek czego plon łatwo przeliczyć na hektary.

Spotykamy się ze staremi odmianami, jak „Piast“, „Gracya“, „Korczak“, „Topór“, „Bohun“, „Gastołd“, „Badera“, „Topaz“, „Kasztelan“ i wiele innych, które do porównań i kontroli nowych odmian służą; dalej zachwalane ziemniaki zagranicznych hodowców jzk Cimbala, Paulsena, Richtera, Pfluga, również w celach porównawczych, wreszcie widzimy szeregi numerami tylko poznaczonych parcelek. są to ziemniaki pozostające jeszcze w hodowli; niektóre z nich sześcioletnie, a więc mają już dostać nazwę i iść w świat, większość młodszych, które niejedną jeszcze próbę odbyć muszą nim nazwę dostaną.

Ludzie do kopania przeznaczeni, ustawiają się w kilku partyach po troje na każdą parcelkę i rozpoczyna się kopanie każdego poletka z osobna. Uczestnicy gromadzą się koło kopaczy, śledząc pilnie kopanie i słuchając udzielanych niestrudzenie wyjaśnień przez p. Dołkowskiego, który nie otacza się żadna mgłą tajemniczości, ale chętnie dzieli się swojemi spostrzeżeniami i zdobytemi doświadczeniami.

Z każdej parcelki ziemniaki idą do osobnego worka i zaraz na wagę. Widać, że musi być zainteresowanie, kiedy uczestnicy są w ustawicznym ruchu, chodząc od kopaczy do wagi, od wagi do kopaczy, skrzętnie zapisując swoje spostrzeżenia i uwagi do planika, a to zainteresowanie, to niejako kontrolowanie samego hodowcy, musi mu niewątpliwie być pewną moralną satysfakcyą w tej ciężkiej i żmudnej pracy.

Ze starych odmian prym wiedzie w tym roku „Kasztelan“, dając 305 ctm. z hektara. Obok niego grupuje się „Mohort“ 290 ctm., „Topaz“, „Gryf“, „Topór“, „Skarbek“, „Zawisza“, „Gracya“ i wiele innych, mało co mniej dając.

Zagraniczne Cimbala, Richtera i innych, tak zachwalane,

znacznie w tyle pozostają. Pomiędzy niemi amerykańska „The Bove“ wykazuje plon zaledwie 100 ctm. z hektara.

Sześcioletnie zdają świetnie ostatni egzamin, odznaczają się bardzo pięknemi i jednolitemi formami, wielkością bulw, znaczną zawartością skrobi i wysokim plonem, tak, że zdobywają pierwsze miejsca pomiędzy starszemi odmianami. Z pomiędzy wielu pozwolę sobie wymienić Nr. 94 *A*. Ziemniak już dojrzały, czerwony, bardzo ładna bulwa, plon **305** ctm. z hektara, skrobi **23·7**%, dalej Nr. 501, 471, 119 zasługują na szczególną uwagę. Pomiędzy temi nowemi odmianami przeważają ziemniaki średnio późne, dojrzewające w drugiej połowie września i początku października i to jest także jedną z ich wielkich zalet; formy są już zupełnie ustalone bez śladu jakiegokolwiek atawizmu. Młodsze odmiany 3 i 4 letnie odznaczają się bardzo wielkiem wyrównaniem i pięknością bulw.

I tak zbliżamy się do końca; wykopują ostatnie parcelki, a uprzejmy gospodarz daje hasło do powrotu i zasłużonego odpoczynku. Po powrocie zastajemy w sieniach wystawioną kollekcyę ziemniaków, wyprodukowanych przez syna p. Dołkowskiego w Hecznarowicach. Okazale przedstawiają się trzylatki i dwulatki z rodowodami, ilością skrobi i plonem z ha. Formy bardzo ładne i bardzo jednolite, a niektóre wywołują podziw swoją wielkością. Jednakowoż długo nie dał nam gospodarz podziwiać tę kollekcyę, zapraszając do stołu dla pokrzepienia ciała, gdzie czas prędko przeszedł na miłej pogawędce i do domu trzeba było uciekać, unosząc ze sobą miłe i pouczające wrażenie.

W końcu parę słów jeszcze.

Od kilku lat z rzędu biorąc stale udział w tem corocznem kopaniu, myślę sobie, dlaczego to u nas pomiędzy naszemi rolnikami, naszemi instytucyami naukowemi rolniczemi budzi tak mało zainteresowania to próbne kopanie. Dlaczego większa ilość towarzystw rolniczych okręgowych, tak z zachodniej jak i wschodniej części kraju nie bierze udziału w tych próbnych kopaniach, w celu zapoznania się z większą ilością odmian ziemniaków, w celu poznania tej tak bardzo dobroczynnej pracy p. H. Dołkowskiego?

Natomiast stale widuję szereg gospodarzy niemieckich z jednego i drugiego Śląska, z Moraw, którzy nigdy nieopuszczą tego kopania i pilnie obserwują te w ich oczach tworzące się nowe odmiany.

W tym roku wyjątkowo było lepiej i więcej było Polonii, a to dzięki pp. profesorom z Czernichowa, którzy na to kopanie ze swymi uczniami zjechali.

Tych luźnych parę uwag kończę staropolskiem życzeniem dla p. Henryka Dołkowskiego i syna „Szczęść Wam Boże“ w dobrej pracy, tak dobrej i tak pożytecznej.

Adolf Poniński.

Z PRASY.

O wychowaniu młodzieży ziemiańskiej.

Pod powyższym tytułem zamieszcza p. Władysław Jelski w „Rolniku“ szereg trafnych uwag o wykształceniu młodych rolników u nas. Z treścią tego artykułu chcemy zapoznać naszych Czytelników, sprawa bowiem w nim poruszona jest niezmiernie ważna, a poglądy p. Jelskiego zasługują na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Autor występuje bardzo ostro przeciwko przyjętemu u nas obyczajowi kształcenia przyszłych rolników na wydziale prawnym. Obyczaj ten ma szczególnie wielu zwolenników w Galicyi, gdzie nęci synów zamożnych ziemian karyera dyplomatyczna. Ten zgubny prąd jest przyczyną małej ilości fachowo wykształconych rolników, a zarazem pośrednio niskiego stanu rolnictwa w kraju i braku wszelkiego dążenia do samopomocy, a natomiast stałego oglądania się na pomoc rządową i krajową, upatrywanie zbawienia rolnictwa krajowego w jaknajwiększej ilości subwencyj i zapomóg. Królestwo Polskie stoi bezwątpienia nieskończenie wyżej pod tym względem, czego Sz. Autor nie uwzględnia w swoim artykule; działalność tamtejszych stowarzyszeń rolniczych pozbawionych wszelkiej opieki państwa, jest najlepszym tego dowodem; podnieść też jeszcze należy nieznany — jak się zdaje — p. Jelskiemu fakt, że większość słuchaczy szkół rolniczych w Galicyi rekrutuje się z Królewiaków, nietylko słuchaczy ale i profesorów. Szczególne więc znaczenie mają wywody Autora dla Galicyi i życzyćby należało, ażeby trafiły do przekonania naszych ziemian.

P. Jelski szuka przyczyn takiego stanu rzeczy w modzie ogólnie panującej; my bylibyśmy skłonni do upatrywania ich w ogólnem politycznem położeniu kraju i w charakterze warstwy ziemiańskiej w Galicyi.

„Co do panującej mody, to wiadomem jest, że każdy szanujący się, zamożny a tembardziej utytułowany młodzieniec musi iść na prawny wydział, bo tam jest pewien spotkać swoją sferę, całą złotą młodzież; jednocześnie wie, że będzie mógł z góry spoglądać na inne wydziały, w których przy pracy doświadczalniej trudniej bywa zamaskować brak pracowitości“.

Tym nielicznym, którzy chcą bronić racyonalności studyów prawnych dla przyszłego ziemianina, odpowiada p. Jelski w sposób następujący: „Powiadają, że „dopiero przez naukę prawa i ekonomii politycznej człowiek staje się obywatelem kraju, w najpełniejszem tego słowa znaczeniu!“ Jest to głęboki sofizmat, bo złym obywatelem jest nawet najmądrzejszy ekonomista, gdy, nieumiejętnie pracując na roli, marnuje krajowe bogactwo! Dalej mówią, że „wydział prawny otwiera najszersze horyzonty myśli przez wszelkie studya *humaniosa*“; że „daje uzdolnienie do wszystkich wybitnych stanowisk“; że „zapewnia umiejętność prowadzenia interesów i obrony takowych“. W tych zdaniach przebija się zwykle zupełny brak znajomości, czem właściwie są inne działy wiedzy ludzkiej, a w szczególności przyrodoznawstwo z matematyką. Na czem bowiem oparte jest twierdzenie, że wiedza przyrodnicza mniej rozszerza horyzonty myśli? Dlaczego dedukcya prawna ma być potężniejszą dźwignią, gdy chodzi o poznanie prawdy, aniżeli indukcya nauk eksperymentalnych? A dalej czyż prawdą jest, aby wydział prawny zapewnił ziemianinowi samoobronę we własnych przynajmniej interesach? Wszak dopóki chodzi o sądy gminne, to każdy, mający zdrowy rozsądek, jednakowo daje sobie radę. Gdy zaś sprawa staje się nieco bardziej zawiłą i przechodzi do wyższych instancyj, to bez różnicy wykształcenia każdy ziemianin zmuszony jest odwołać się do pomocy zawodowego prawnika, i nic mu nie pomoże czas spędzony na studyach prawnych, jeśli następnie nie praktykował w roli obrońcy“.

„Żadne społeczeństwo nie powinno kierować się samą dedukcyą, a gdy ona bez wszelkiej przeciwwagi zbyt bujnie się rozrasta, wówczas zabija wszelką zdolność do oryentowania się w życiu na drodze doświadczalnej.

Rolnictwo staje się coraz trudniejszą specyalnością i jako takie wymaga studyów specyalnych, to jest wiedzy przyrodniczej „stosowanej“, czyli agronomii“.

Wykazawszy nieracyonalność studyów prawnych dla rolnika, zwalcza Autor również dość rozpowszechnioną u nas opinię, „że ziemia nie daje kompletnej rękojmi bytu, że ją można stracić, a wobec tego należy mieć inny fach od wypadku w ręce“. Nic fałszywszego jak taki pogląd. „Umysł ludzki nie jest workiem, w który można napchać według życzenia najrozmaitszych przedmiotów. Rezultat podwójnych studyów przypomina najczęściej przysłowie o dwóch srokach. Fach uprzednio studyowany, nie poparty w porę praktyką, zapomina się zupełnie, zanim nadejdzie jakaś czarna godzina, a agronomia po uprzedniem znużeniu umysłu, (a co najczęściej się zdarza po poprzedniem rozpróżniaczeniu się na studyach, które się odbywa tylko „od wypadku“), nie wchodzi do głowy. Taki młody gospodarz, pełen encyklopedycznych wiadomości i pozornie bardzo mądry, źle się rządzi zazwyczaj“. Podwójne studya zbytnio przedłużają czas poświęcony nauce, co jest najczęściej przyczyną zaniku wszelkiej zdolności do czynu. Dodamy jeszcze od siebie, że są one rozsadnikiem dyletantyzmu, do którego już i tak zanadto jesteśmy uzdolnieni, dyletantyzmu, który w naszem społeczeństwie należałoby tępić.

W końcu podkreślić jeszcze należy pogląd Autora, że „z powodu wielkiej różnicy w warunkach rolnictwa różnych krajów, najwłaściwiej studyować agronomię w Puławach, Ry-

dze, Krakowie, lub Dublanach", jednem słowem w szkołach polskich. Dodalibyśmy tylko małe zastrzeżenie; szkoły w Rydze bliżej nie znamy, ale Puław stanowczo za szkołę polską uważać nie można; przeznaczona dla Rosyan ma ona tyleż związku z rolnictwem polskiem, co i szkoły zagraniczne. Kraków i Dublany mogłyby się stać prawdziwie polskimi zakładami, gdzie wychowywaliby się nietylko polscy rolnicy, ale polscy ziemianie-obywatele, gdyby była w nich większa frekwencya i gdyby galicyjskie instytucye ziemiańskie i sfesy rolnicze większy wywierały nacisk na rząd i kraj w kierunku lepszego uposażenia tych szkół, gdyby rolnicy galicyjscy, wśród których nie brak ludzi zamożnych, zechcieli energiczniej popierać te zakłady, gdyby chcieli współdziałać w tej pracy z kierownikami i profesorami Wszechnicy Jagiellońskiej i Szkoły Dublańskiej.

Dr. Stanisław Kozicki.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Ziemniaki jako pasza. Dla porównania wartości pastewnej ziemniaków i buraków przeprowadził dr. Zolla szereg doświadczeń, które zainteresują również może i naszych Czytelników. Do doświadczenia użyto trzy grupy po trzy woły i trzy owce. Zwierzęta należące do pierwszej grupy otrzymały buraki pastewne i siano; druga grupa dostała ziemniaki w ilości równoznacznej burakom i siano; w trzecim szeregu powiększono ilość ziemniaków dla przekonania się do jakiej wysokości można podnieść dawkę ziemniaków bez szkody dla zwierząt. Ziemniaki gotowano przed spaszeniem. Jako stosunek wartości pokarmowej buraków pastewnych do ziemniaków przyjęto 100:50. Woły otrzymały na sztukę 50 kg. buraków pastewnych, lub 25 kg. gotowanych ziemniaków i 5 kg. sieczki, $7^1/_2$ kg. siana i 30 gr. soli. Owce otrzymały: 4 kg. buraków pastewnych, lub 2 kg. gotowanych ziemniaków, $^1/_2$ kg. sieczki, 0.75 kg. siana i 30 gr. soli na sztukę. Trzecia grupa dostawała 30 kg. ziemniaków. Zwierzęta zważono na początku i na końcu doświadczenia po upływie 61 dni. Okazało się, że w pierwszej grupie wynosił ogólny przybytek żywej wagi 181.10 kg., w drugiej 248 kg., w trzeciej 275.5 kg. W przecięciu dla każdej pojedynczej sztuki na dzień wynosił przyrost w pierwszej grupie 1 kg., w drugiej 1.33 kg., w trzeciej 1.50 kg. Z tego wynika, że ziemniaki wydały rezultat lepszy niż buraki pastewne.

Powyższe doświadczenie powtórzono, dając obok powyżej podanej paszy po 2 kg. kuchów rzepakowych na sztukę. Drugie doświadczenie trwało 81 dni i dało rezultat następujący: woły pierwszej grupy okazały przyrost 1 kg. dziennie, w drugiej grupie 1.33 kg., a w trzeciej 1.63 kg. dziennie dla sztuki. Po zabiciu i zważeniu wołów przekonano się, że waga zwierząt pasionych ziemniakami była większą i że tłuszcz osadzał się u nich lepiej, niż u zwierząt pasionych burakami pastewnymi. Takie same rezultaty osiągnięto z ważenia owiec użytych do doświadczenia. Według obliczenia dra Zolla wynosił dochód czysty przy karmieniu wołów burakami pastewnymi 45.28 franków, przy karmieniu ziemniakami 104.84 frk., przy większej dawce ziemniaków 81.10 frk. Na pierwszy więc rzut oka przemawiałyby te doświadczenia za żywieniem wołów i owiec ziemniakami, rozwiązanie tej kwestyi nie jest jednak tak proste, należy bowiem uwzględnić koszta produkcyi tych materyałów pastewnych. Otóż przedewszystkiem według prof. Krafft'a wynosi przeciętny zbiór z hektara: ziemniaków 130 q., a buraków 345 q.; ponieważ ziemniaki zawierają dwa razy tyle białka, więc zbiór białka z ha. będzie mniejwięcej jednaki. Należy więc przy rozważaniu tej i podobnych kwestyj brać pod uwagę warunki gospodarcze danej miejscowości, a rezultaty wszelkich doświadczeń przyjmować krytycznie. Odnosi się to szczególnie do rezultatów doświadczeń obcych, jeśli chcemy z nich korzystać dla naszych gospodarstw. *(Revue agricole).*

Przechowanie ziemniaków. *Zeitschrift für Spiritusindustrie* zamieszcza następujące uwagi, tyczące się przechowania ziemniaków:

„Nie powinno się robić kopców szerokich ani zbyt wysokich, aby świeżo wykopane ziemniaki mogły dobrze wyschnąć. O ile to jest możebnem, przykryć trzeba usypane kopce obficie słomą a następnie lekko ziemią, tak, aby mogły dostatecznie wyparować. Dopiero późną jesienią, gdy ziemniaki ochłodziły się już do 6—7° R. przystąpić można do okrycia kopców grubszą warstwą ziemi. Przez całą jesień należy co 6—10 dni rewidować kopce i badać ich temperaturę. Jeżeli jest ona niższą od 10° R. to nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo, jednak już przy temperaturze 11, 12 stopni trzeba kopce w kilku miejscach poodkrywać, aby w ten sposób spowodować obniżenie się temperatury. Jeżeli zaś badana temperatura kopca wykazuje 14, 15° R., to o ile tylko pogoda na to pozwala, powinno się nietylko cały kopiec odkryć, ale choć z grubsza przeszufiwać. W zimie takie rewidowanie kopców wystarcza przeprowadzać co 3—4 tygodnie, jest ono jednak koniecznem.

„Dla badania temperatury używa się albo termometru przeznaczonego do tego, umieszczonego na długiej lasce, albo też co daleko prościej i praktyczniej, wpuszcza się do otworu w kopcu, który można kijem wyżłobić, na sznurku uwieszony termometr. Ponieważ przy większej ilości kopców zawsze kilka słabszych i bardziej grzejących się być musi, przeto praktyczny gospodarz pilnie powinien uważać, żeby takie kopce najpierw zużytkować i w ten sposób ochronić się możliwie od strat wynikłych z gnicia kartofli w dołach".

SPRAWY BIEŻĄCE.

Ogólny związek austryackich Stowarzyszeń i Spółek rolniczych *(Allgemeiner Verband landw. Genossenschaften in Oesterreich)* w Wiedniu (I. Schauflergasse Nr. 6) podaje do wiadomości, że jest w możności pośredniczyć w sprzedaży większych ilości owoców, zwłaszcza jabłek, tak jabłecznikowych, jak i dobrych stołowych. Związek ten mając stosunki z firmą wirtembergską, poszukuje większych ilości owoców, które mogą osiągnąć dobre ceny z powodu nieurodzaju na jabłka w całych wschodnich Niemczech. Właściciele większych sadów albo też Spółki mogą się zgłaszać wprost do tego Związku pod wyżej wskazanym adresem.

Nowe pismo rolnicze. Pisma warszawskie donoszą, że pp.: Edmund i Stefan Jankowscy otrzymali pozwolenie na wydawanie w Warszawie dwutygodnika rolniczego p. t. „Gospodarz" przeznaczonego dla włościan i drobnych gospodarzy rolnych. Pismo ma obejmować wszystkie działy rolnictwa i ogrodnictwa.

Odtłuszczenie mleka zapomocą centryfugi „Westfalia" odbędzie się publicznie d. 22 b. m. pod Krakowem w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Senatorska l. 52 *a,* o godzinie 12 w południe, o czem doniósł nam zastępca firmy fabrycznej p. E. Więckowski z prośbą o ogłoszenie. Maszynę do robienia masła można tamże również oglądać.

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik" Nr. 41 zawiera treść następującą: Ze stosunków rolniczych Rosyi (dr. W. P.) Uwagi o wychowaniu młodzieży ziemiańskiej, napisał Władysław Jelski. Z praktyki gospodarskiej Kronika. Drobne wiadomości. Korespondencye. Pytania i odpowiedzi Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

W porównaniu do zeszłych dwóch tygodni ceny w ubiegłym tygodniu były nieco mocniejsze; nie można jednak z tego jeszcze wnosić, że zwyżka będzie stała. W Ameryce Północnej ceny trzymają się dość dobrze, nie dostatecznie jednak żeby wywrzeć stanowczy wpływ na rynki europejskie.

	Data paździer.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	15	16 20—16.60	13 80—14.80	12.50 —14.60	13.00 —14 00
Lwów	15	14.80—15.20	13.00—13.40	14.00 —12.50	13.20 —13.60
Tarnów	11	15.50—16.50	13.40 —14.00	12 50—13 00	12.30—12.60
Podwołoczyska .	1	13.74—14.30	11.60 12 00	11.00—12.00	10.40—11.00
„ rosyjskie	1	14 80—17.00	13.00 —13.40	00.00 —00.00	10.80—11.00
Wiedeń	15	16.20—16.30	14.60—14.92	00.00—00.00	14.20—14 30
Peszt	15	15.46—15.48	13.74—13.76	00.00 —00.00	13.14—13.16
Praga	15	15.50—15.70	14.20—14.60	14.00 —14 20	14.10—10.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	8	15.65 —15.57	13.40—13.37	00.00—00.00	13 62—13.60
Wrocław	8	16.20—17.40	14.00—14.90	00.00 —00.00	13.35 —14.80
Poznań	8	16.60—17.50	14.20—14.80	00.00—00.00	13.00—14 00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	10	6.25— 6.50	4 30—4 50	0.00—0 00	3.00—3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 10/10	dnia 14/10
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	161.25	162.00
„ Liverpoolu do Berlina	168.25	168.25
„ Nowego Yorku do Berlina	163.50	164.00
„ Odesy do Berlina	158.75	158.75
„ Rygi do Berlina	167.00	167.00
w Paryżu	167.25	168.25
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	137.50	137.50
„ Odessy do Berlina	136.00	136.00
„ Rygi do Berlina	142.00	141.75
„ Nowego Yorku do Berlina	145.00	145 00

Hreczka. Kraków 15/X, 14.00 — 17.00 *K.*, **Lwów** 15/X, 13.00 — 14.00 *K.* **Tarnów** 2/X 16.50—15.00 *K.* **Podwołoczyska** 2/X galic. 11.60 — 12.10 *K.*, rosyjska 15.00—15.60 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 15/X, 17.00 — 24.00 *K.*, **Tarnów** 11/X 16.00 — 24.00 *K.*, **Lwów** 7/X, 14·00—18.00 *K.*

Fasola. Kraków 15/X, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 11/X, 11.00—14.00 *K.*

Ziemniaki. Kraków 15/X 2.60 — 3.20 *K.*, **Tarnów** 11/X, 2.60 — 3.00 *K.*, **Podwołoczyska** 2/X, 0.00—0.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 8/X, węgierskie prima 00—00 *K.*, secunda 00—00 tertia 00—00 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 00—00 *K*, secunda 00 — 00 *K.*, tertia 00 — 00 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*

Nierogacizna. Wiedeń 15/X, prima 78 – 80 *K.*, średnie i stare 73 — 77 *K.*, lekkie 65— 72 *K.*, a młode 66 — 86 *K.*. **Peszt** 15/X, stare ciężkie 00—00 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 92—93 *K.*, młode średnie 91 — 92 *K.*, lekkie 91—92 *K* za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 15/X, najlepsze deserowe 2.30 — 2.60 *K.*, wiejskie 2.10—2.30 *K.*, zwykłe targowe 1.90—2.10 *K*, **Kraków** 15/X, targowe 1.60—2.00 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 8/X, stołowe I klasy 00.00, II kl. 00.00, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 12/X, dworskie i spółkowe prima 125—127 secunda 116—125 tertia 105 — 115 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 15/X, prima 30 — 31, secunda 32 — 33 *K.*, konserwowane w wapnie 37—40 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 15/X 3.00 — 3 60 *K.* za kopę.

Spirytus.

Kraków 15/X, z opłatą na 95° *K.* 178, na 75° *K.* 138 za hektolitr. **Lwów** 15/X gotowy *K.* 34.50 — 35.00 loco, **Wiedeń** 15/X, 39.00—39.80 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.